

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć ..... 7.  
 Na Miesiąc trzy ..... 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V<sup>e</sup>. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstræct 29) Bruxelles

16 MAJA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumerata  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris  
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. JACKOWSKI, 10 Duke  
 street, St-James's, London.

Zasepiła nas klęska jaką poniósł Naród, nas, równie jak i przyjaźne nam narody w Europie przeraził widok domowej wojny w Polsce; sprawa odebrała bolesny cios z ukrytej ręki nieprzyjaciela, ale czyliż przeto mniej widoczny jest wyzwolenie Polski? Daleko od tego — i nigdy właśnie widoczniejsza nie okazała się dziś Polakom i całej oświeconej Europie, konieczność niepodległej i rządnej exystencji Polski! — Nie dochodzą nas wprawdzie wieści o zbrojnych hufcach narodowych — rozpierzchnęły się, ledwo ślad po sobie zostawiając, krótko trwałe usiłowania szlachetnej lecz niedoświadczonej młodzieży; w innych miejscach Polacy przerażeni rzezią, bezmyślnie opuścili ręce jak gdyby beczynnością można się było ratować wśród ognia; minęły przelotne skutki, ale przyczyna zawsze ta sama tkwi w głębi serca Narodu.

Póty nie będzie szczęścia i spokoju w Polsce, póki dwadzieścia milionów Polaków nie będzie mieć niepodległej i wolnej Ojczyzny; — żąda ta coraz to gwałtowniejszą się staje, coraz to ogarnia wszystkie już w Polsce stany, od oświeceniowej klasy przeszła do ludu, a lubo ten dał się w niektórych miejscach złudzić nieprzyjacielowi; przyjdzie jeszcze chwila odwetu. — Utrudniło się nasze położenie, ale się też utrudniło i położenie nieprzyjaciela. Austrya okrywa się hańbą w oczach całej cywilizowanej Europy użyła zbrodniczych środków; korzystała ze ślepoty wyrodków i fanatyków, przeciw niej przygotowany zapal Ludu obróciła na nasze głowy — ale pozwalając zasiewać komunizm — wypuszczając na mord kryminalistów i płatnych siepaczy, roznieciła wyobraźnię ludu, zapaliła pożar który własne jej wnętrzości musi z czasem pozrzeć. Dotąd go jeszcze ugasić niechciała a może nie mogła; rozkołysane massy nie tak łatwo wprowadzić na powrót do łoża. — Nie dokazała tego Austrya, a usposobienie ludu na całej przestrzeni Galicji coraz to groźniejszym się staje. Koniecznością wypadków naprzód popychana Sprawa Polski, stanęła jakby u szczytu pochyłej płaszczyzny (wyrażenie to słyszeliśmy z ust jednego z myślących ludzi w Polsce) tuż obok są i nieprzyjaciela. Czy potrafią, czy zdołają nas zatrzymać w biegu? — albo pchnięci na jedną z nami pochyłość czy runą w gruzach nim dojdą do mety? To w ręku Opatrzności i we własnej naszej poczciwej pracy. — Od zgody w Kraju i Emigracji, od poświęcenia i odwagi ludzi przewodniczących Narodowi oświata — od jedności i ścisłego sztyku, zależy dziś zbawienie Ojczyzny! Nieociągajmy się z pełnieniem obowiązków jeżeli chcemy aby nas wypadki gotowemi zostały.

We wtorek dnia 12 b. m. odbyło się otwarcie zawieszzonego przez niejaki czas kursu literatury Sławiańskiej w Colege de France. — Pan Cyprien Robert znamenity publicysta który jak wiadomo naszym czytelnikom obiał tę katedrę po Panu Mickiewiczu, przebiegł po krótko w tej lekcji ogólną Polityczną i Literacką Historią ludów Sławiańskich. Wywodząc ich początek bezwątpienia jednorodzymi pierwiastkowo, dziełi On wszystkie szczyty sławiańskie tak jak dziś existują na cztery wielkie odłamy, t. j. Polski dołączając do niego Ruśniaków, Czeski z Węgierskimi Słowakami, Wielko Rossyjski czyli Moskiewski, i Illiryski obejmujący wszystkich sławian Tureckich. Gdyby wszyscy sławianie tak nierozdzielni od siebie krwią i pobratymstwem mowy, a których liczbę P. Cyprian Robert podnosi do 80 milionów byli pozostali wierni swojej pierwotnej jedności, to można nieledwo powiedzieć iż dziś przeważnie już wpływałyby na losy świata bo coż by się oprzeć zdołało tak ogromnej massie ludzi, zamieszkujących tak niezmierną przestrzeń a ożywionych jednym duchem. Sławianie wszakże jedni idąc za Cywilizacją Zachodu drudzy hołdując Wschodowi, jedni przyjmując Religiją Katolicką, drudzy Kościoł Wschodni, stworzyli sobie taką odmienność dążeń, że przez długie wieki wzajemnie coraz oddalając się od siebie stanęli niejako w stanie normalnym nieustannej opozycji; — zamiast pomagać sobie wzajemnie oni się niszczyli, i takim to sposobem iatrzona ciągłymi urazami nienawiści, wykopała dziś pomiędzy Polską a Moskwą niezgłębioną przepaść.

Z tego rozbratu Sławian poszedł i ich upadek pod jarzmo obcego, pod jarzmo Turków i Germanów, Rossia tylko jedna tak z geograficznego położenia jako też posiadając w swem łonie przeważną massę 35 jak liczy P. C. R. milionów Sławian, zachowała odrębny byt polityczny lubo oparty na myśli wschodniej, Mongolskiej, antycywilizacyjnej. Szkoda tego podrobienia się sławian, nie tylko się czuć daje w Politycznej ich exystencji ale i w Literaturze. Przy tak długim oddaleniu i odosobnieniu od siebie, bogactwa dyalektów sławiańskich stawały się

nie użyteczne nieznanne jedne drugim, szkodowały na tem wiele mowa i literatura Sławiańska. Czuli to dobrze od niejakiego czasu znamienici literaci sławiańscy a odkopując starożytności swoje usiłowali otworzyć pole do jedności sławiańskiej, do Panlawizmu na drodze literatury; w tym razie Czechy pracowili i prawi a więcej metodyczni i bezstronni bo usunięci od tej namiętnej rywalizacji politycznej rozdzielał innych sławian, służyły całej Sławiańszczyźnie niejako za rozziemców, za punkt zbioru. — Ze wszelkich więc względów dać się czuć konieczna potrzeba Jedności wszechsławiańskiej, Paławinizmu. — Prosił jednak Pan C. Robert aby nie sądzono iż on chce przez to rozumieć Paławianizm Rossyjski dążący do rzucenia pod stopy Cara całą Sławiańszczyznę, którego istnienia nie przeczy a przestrzega o Jego niebezpieczeństwie. Paławianizm Pana C. Robert jest to połączenie się we wspólnem braterstwie Narodów sławiańskich, z zachowaniem odrębnej narodowości każdego, a wszakże w scisłem przymierzu na polu Literatury i polityki i w niesieniu sobie wzajemnej pomocy ku wyzwoleniu; Rossia liczy 35 inne zaś ludy sławiańskie 45 milionów materialnie więc nawet, łatwo ją, byle złączone, mogą zmusić do szanowania praw słusności. Zakończył P. C. Robert oświadczając iż w tem połączeniu Polska jako wyobrazicielka myśli cywilizacyjnej, Polska która najwięcej się zasłużyła i ucierpiała, i najmocniej dziś zagrożona, powinna służyć całej Sławiańszczyźnie za punkt zbioru i przewodniczyć Jej w tem wielkiem dziele.

Serdeczne poklaski przytomnej publiczności podziękowały P. Cyprien Robert. — Co do nas chwytając Jego słowa w przelocie, żałuje my tylko że nie mogliśmy ich oddać tak wymownie jak były wyrzeczone.

Perydyczne pismo *le Corespondent*, z d. 10 b. m. umieściło obszerny zbiór dokumentów, udowodniających niewątpliwą dla nikogo wiarygodność zażaleń *Xięci Mieczysławskiej*. Niektóre z tych dokumentów jako zeznanie samejże przełożonej Bazylianek i list P. Bakunina tak silnie odpowiadający na fałszywe zawarte w oficjalnych notach i płatnych dziennikach Pana Buteniewa — umieściliśmy już dosłownie. Treść wyjątków z pisma *le Corespondent*, znajdzie miejsce w najbliższych numerach Trzeciego Maja.

Pan Ludwik Pietkiewtch Posel Wilkomirski, zaszczycił nas listem, którego żałujemy że szczupłość naszych kolumn, nie pozwala nam w całkowitości umieścić. Oświadcza w nim Pan Posel, że pomimo iż przez lat 15 nie należał do żadnego ze stronnictw Emigracyjnych, bo uważał że mu na to nie pozwalał charakter poselski — skoro jednak odebrał wiadomość o powstaniu w Krakowie, nie oczekując następnych wypadków, pospieszył listem z dnia 8 marca, przyłączyć się do liczby tych członków sejmu, którzy z obywatelskiem zaufaniem i poparciem, stanęli około Xięcia Czartoryskiego. Następnie zachęca Pan Posel Emigrację do porządku i jedności. « W dzisiejszym stanie rzeczy (powiada Posel Pietkiewtch) wszelkie stronnictwa w Emigracji zniknąć powinny. Niech ci, co wierzą w zbawienie Polski przez Monarchją konstytucyjną łączą się w jedno, a połączeni otoczmy Xięcia Adama Czartoryskiego, którego charakter polityczny przedstawia największą rękojmnię i dla Europy i dla Polski. On tylko jeden potrafi zniszczyć to złe wrażenie, jakie ostatnie wypadki Krakowa zrobiły w Kraju i w narodach oświeconych, rządzących się zasadami demokratycznymi, to jest, zasadami wolności i porządku, jak Francja, Anglia i Belgia. »

*Dalszy ciąg listy rodaków, którzy się oddali pod rozporządzenie władzy w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego.*

**Pau.** — Miroszewski Pułkownik — Zadera Pułkownik. — Kuncewicz Major. — Chlebiński p podporucznik. — Zakrzowski Porucznik A. Mirecki. — Alexander Bajkowski. —

**Clermont Ferrand.** — Witwicki Antoni Doktor medycyny. Alexander Tarnowski.

**Perigueux.** — Smoliński Stanisław porucznik. — Fleury Alexander p porucznik. — Kulczycki Felix porucznik. — Łoziński Michał Kapitan. — Dombrowski Roman p porucznik — Janikowski Michał. —

**Puy.** — Jankowski Wacław porucznik, — Jankowski Konstanty po.

**Limoges.** — Michałowski Adam. — Lutyński Albert. — Lutkiewicz Alexander. — Denisiewicz Anastazy. —

**Cette.** — (*Herault*) Czerwiński Jan, — Cieslakiewicz Konstanty, Palma J. — Rowicki Julian. —

**Cholet.** — Janowicz Franciszek, — Dunikowski Józef. —

**Paryż.** — Berberiusz Artur. —

**Angers.** — Maciejowski Andrzej. —

**Brissac.** — Różycki Filip. —

**Lyon.** — Gurniewicz Józef.

**Epernay.** — Kossakowski Wincenty.

W numerze 18 bis Trzeciego Maja, na liście rodaków, którzy się poddali pod rozporządzenie władzy w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego, umieszczone zostało przez omyłkę nazwisko XIĘDZA KUROWSKIEGO z LA ROCHELLE, winniśmy błąd ten sprostować.

### Kronika.

**Paryż.** Czytamy w la Gazette de France z d. 13. b. m. «Wiele mówią w świecie politycznym i finansowym, o pożyczce zrobionej przez Xięcia Czartoryskiego w imieniu Polski a pod opieką komitetu złożonego z Francuzów. — Wskazują Xięcia D'Harcourt jako prezesa tego Komitetu złożonego z osób dystygowanych, wybranych ze wszystkich odcieni politycznych.

PP: Cremieux i Corali są radcami Towarzystwa i w liczbie jego założycieli. Słyszeliśmy cytowane imiona wielu członków obu izb, którzy przystąpili do tego aktu, będącego jnż nie tylko w projekcie ale mającego w krótkce jak powiadają podać się do publicznej wiadomości.

«Wiemy że ludzie wysoko położeni w świecie finansowym tak w Paryżu jako i w Londynie, oświadczyli się Xięciu ze swoją gotowością do współdziałania, a że Xięże ze swojej strony, Oświadczył że przyjmuje dowództwo nad swemi współrodakami, lubo zawsze jest gotów pierwszy dać z siebie przykład uległości każdemu objawieniu się woli Ndrodowej. Te z apewnienia Xięcia dane pismiennie tłumaczą obecność w Komitecie Czuwającym (Comité de surveillance) nowego Stowarzyszenia, PP. Augusta Bilard i Corali.

«Wstrzymujemy się z wyrażeniem naszej opinii póki nie będą urzędowie ogłoszone warunki tej pożyczki mającej jak powiadają wynosić Sto milionów; tymczasem niemożemy zbyt pochwał oddać poświęceniu się i abnegacji Xięcia Czartoryskiego, i nie wątpimy iż w tém nowym objawieniu się opinii publicznej, Sprawa Polska, znajdzie żywiół zapewniający Jej przyszłość i powodzenie.»

Nie wiemy jak wiele rzeczywistości zamykać w sobie może to doniesienie Dziennika przychylnego Polsce, a mówiącego z odgłosu chodzącej wieści. Nie potrzebujemy powiadać jakbyśmy pragnęli aby te dobre życzenia i pogłoski, jeżeli nie całkowicie to w części przynajmniej mogły się ziszczyć.

**Bruxella.** — Poseł Wincenty Tyszkiewicz wydał odezwę do członków Zjednoczenia która, wnosząc z powszechnej wzięłości Jego i powożania jakiego P. Poseł używa w Emigracji, nie pozostanie bezskuteczna.

**Poznań.** » Piszą z Poznania 4 Maja. Zaburzenia noszące charakter polityczny miały miejsce w Kosten (zapewne w Gostyniu). Rozpuszczono pogłoskę że miano wpiątek zaaresztować proboszcza tego miasteczka za udział jakoby w politycznych spiskach. — Liczny tłum zebrał się po ulicach, zapał wzrastał jeszcze podsycony trunkiem a popółstwo zaczęło się tak odgrażać iż osądzono za rzecz potrzebną przywołać siłę zbrojną. Lud nie ustraszzył się tém. — Sciągnięto z konia i pokaleczono jednego huzara wtenczas kawaleria otrzymała rozkaz bić płazem. Jak widać jednak rzeczy nie na tem się musiały skończyć, bo jak powiadają do osmnastu osób zostało rannych w tój rozprawie.

«Piszą z Bremen 8 Maja. Listy które tu poprzychodziły z Polski pod panowaniem Rossyjskiem, mówią o zaburzeniach które miały wybuchnąć pomiędzy Chłopami w okolicach Radomia. Zamordowano jakoby kilku obywateli; a chociaż Rząd Rossyjski miał przytłumić ruch, taki jest jednak stan Kraju, iż potrzeba się obawiać aby spokojność nie została na nowo przerwana. Powiadają jakoby pomiędzy wieśniactwem Radomskiem miała być pewna liczba chłopów Galicyjskich.»

**GALICJA.** Gazeta Spenerska, Dostrzegacz Reński, Gazeta Wzwerska, i Powszechna Gazeta niemiecka, powtórzyły próbę a raczej zażalenie Henryka Bogusza do rządu Austrjackiego w imieniu pozostałych przy życiu z licznej familii Boguszów: — wypisujemy następujące szczegóły. — Odpierając zarzuty, ażeby familia Boguszów należała do spisku tak dalej mówi: «Nawet osobiste położenie wielu z nich powinno oddalić przypuszczenie udziału w podobnym zamiarze. Mój ojciec był to starzec 80 letni złożony chorobą w łóżku. Tytus mój brat był chory, a Nikodem od czterech lat tknięty paraliżem. Jakimże sposobem mogli należeć do spisku?»

«Moja familia, która żyła tak spokojnie, zebrała się była w majątku Siedlisko dla obchodu imienin mojej matki, a krwawy wypadek, o którym niżej, zakończył tę familijną uroczystość. 20 ltego wsi Siedlisko i Smarżowa napadnięte zostały przez bandę zbrojnych zbójców pod dowództwem Szeli, jego syna, i szwagra, wszystkich trzech rodem ze Smarżowej; i ci wymordowali wszystkich męszczyzn panów, ich przyjaciół i sług. J. Szela, który kilka razy był w kryminale, korzystał z ogólnego powstania pomiędzy chłopstwem, a pałając chęcią zemsty, wytepił nieszczęśliwą familją, której oddawna nie nawdzielił, ponieważ wyobrażał sobie, że to ona go kazała uwięzić. Oto są ofiary tego krwawego dnia:

«1° Stanisław Bogusz, ojciec niżej podpisanego, mający 87 lat i złożony ciężką chorobą, wyrzucony ze szpiczlerza, w którym się był schronił, zabity został cepami przez Szelę i jego siepaczy; pomimo prózb, i że na okupienie go oddano zbójcom wszystkie, jakie były pieniądze. — 2° Włodzimierz Bogusz, wnuk pierwszego, a syn Stanisława Bogusza mający lat czternaście, wyciągnięty z piwnicy pobliskiego domu, gdzie go schowała przestraszona matka, i zamordowany z rozkazu Szeli. 3° Tytus Bogusz, synowiec pierwszego, mający lat 30, zrzucony z poddasza domu gdzie się schronił, przebity widłami i męczony w najokrutniejszy sposób. 4° Nikodem Bogusz, syn pierwszego, mający lat 36, dotknięty paraliżem od lat czterech, i niemogący ruszyć się o własnych siłach, zabity cepami w przytomności swojej żony i

czworga dzieci z rozkazu Szeli. 5° Wiklor Bogusz, syn pierwszego mający lat 43. 6° Adam Pocharecki nauczyciel i Ignacy Zabierzewski jego sąsiad 70 letni starzec. Ci trzej ostatni byli naprzd napadnięci przez bandę chłopów na drodze do Siedlisk, pokaleczeni, związani i zamknięci w żydowskiej karczmie, a wszyscy trzej nakoniec zarznięci z rozkazu Szeli, co wykonał jego syn. 8° Stanisław Bogusz, syn pierwszego mający lat 46, napadnięty został na drodze do Siedlisk przy miasteczku Pilzno przez inną znowu bandę wysłaną przez Szelę, i zabity po odebraniu mu 4,000 złotych reńskich (10,000 fr.) a przez dwanaście godzin zadawano mu rozmaite męczarnie. 9° Adam Kalita, mandatariusz w Siedliskach, 10° Jan Stradomski, rządcą w Siedliskach. 11° Antoni Terlecki, mandatariusz w Radzianowicach. 12° Sobolewski, 13° Kraczkiewicz rządcą. 14° Strzelecki, regent. 15° Adalbert Breliński, dzierżawca i 16° Józef Klein, także possesor kawalka gruntów w Siedliskach. Wszystkie osoby w zwyz wymienionym dniu zostały zamordowane wśród najstraszniejszych męczarni, z rozkazu Jakuba Szeli.

«Szela napadłszy w Kościele miejscowego proboszcza Jurzaka darował mu życie mówiąc, że odąd nie będzie miał innego pana nad niego. Po tych morderstwach, wszystkie dobra ofiar zostały zrabowane; majątki Siedliska, Smarżowa, Rzemień, Zarówka, Radzianowice zostały zagrabione. Zbójcy zabrali sprzęt i narzędzia, zniszczyli wszystkie prowizje, skradli pieniądze i drogie przedmioty, potłukli meble, podarli wszystkie archiwa i papiery familijne. Szela nie pozwolił ażeby pogrzebano ofiary, ciała ich rzucono na gnój.

«Szela kazał odprowadzić do swego domu wdowy po zamordowanych, to jest: moją matkę mającą lat siedemdziesiąt i dwie jej synowe Annę i Józefinę z czworgiem dzieci; zostały one tam uwięzione i były traktowane w sposób najohydniejszy. — Oto jest los okropny licznój i spokojnej familii w kraju cywilizowanym i zostającym pod opieką praw i licznych władz wojskowych i cywilnych. — Cała ludność Galicyi, naprzd zadziwiona, drży na myśl, aby podobne zbrodnie zostały nieukarane. — Od dwóch miesięcy mordercy i zbójcy przebiegają kraj bezkarnie; są w codziennych stosunkach z władzami, hojnie szafują skradzionóm dobrem: a ich naczelnik, sprawca tych przestępstw J. Szela, niedawno jeszcze nawet był w dobrach mojej familii.»

«Piszą nam z Wiednia 1go Maja, Wiadomości które odbieramy z zachodnich cyrkulów Galicyi są pomyślne. Jednakże zeszłego tygodnia w Tarnopolskim cyrkule zaszła potyczka pomiędzy wojskiem a bandą chłopów. Kilku chłopów zostało ranionych albo zabitych. Arcy xięże Ferdynand d'Este ciągle się tu znajduje. Narady co do reform mających się nadal wprowadzić do Galicyi nieustannie trwają.» (Kor. Gazety Ausburskiej.)

Niektóre pisma niemieckie zaprzeczają existencję Szeli, każąc go uważać za fikcyjną Osobę — inne znowu, że Szela miał być przyrzywany przez Rząd austrjacki. Z pewnością powiedzić możemy że Szela nie tylko nie jest utworem fikcji, ale ciągle zostaje w stosunkach z władzami Rządowemi a zwłaszcza z P. Breindel, starostą Tarnowskim od którego najuprzejmie zawsze jest traktowany. — Rząd odmawiając właścicielom schronienia po miastach, przymusza ich do wracania do swych majątków, ofiarując niekiedy siłę zbrojną dla eskorty i utrzymania chłopów w posłuszeństwie. Właściciele po największej części wymawiają się jak mogą od tej łaski Austrjaków, która ma na celu zmieścić jeszcze ku nim wieśniactwo; — jakoż chłopi dowiadując się o tém, pała dwory aby przeszkodzić właścicielom powrotu do spustoszonych majątków.

**Krakow.** — 28 Kwietnia. «Zeszłego piątku w nocy mieszkańcy części miasta obudzeni ze snu zostali niezwyčajnym gwarem; a biegnąc do okien ujrzeli oddział wojska zajmujący ulice prowadzące do Kościoła Śtęj Barbary i zabierający się do przetrząsania domów. — Dowiedziano się wkrótce że sztyldwachy świadczyły jakoby widziały Krakusa uzbrojonego, który się schronił do Kościoła; szukano go też przez godzin kilka ale napróżno; Krakus ów nie exystował zapewne jak tylko w imaginacji sztyldwachów. — Wielka śmiertelność panuje w wojsku Austrjackim, w przecięciu umiera po 16 ludzi dziennie. Pokazała się zgłna gorączka.»

— Dzienniki niemieckie donoszą o świeżo jakoby odkrytej konspiracji w Poznańskim i o nowych z tego powodu aresztowaniach. Donoszą także że były Dyktator Tyssowski, aresztowany w Dreźnie i wydany Prusakom, ratował się ucieczką wraz z sześciu innymi powstańcami krakowskimi.

Wzdział historyczny Towarzystwa Literackiego Polskiego zawiadamia, iż msze żałobne za dusze ś. p. Niemcewicza, Kniaziewicza i wszystkich polaków zmartych na wygnaniu, odprawione będą w Montmorency, dwudziestego maja r. b., we środę o godzinie 11 zrana (wedle aktu fundacyi odprawione być winny 21, z powodu jednak święta przypadającego na ten dzień, przełożone na 20).

W dniu 24 b. miesiąca wyjdzie z druku, **DZIENNIK RZĄDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.** — Jest to Gazeta Krakowska Rewolucyjna Numerów 6, które wychodziły w dniach niepodległości tego miasta. w czasie ostatniego powstania w miesiącu Lutym b. roku. — Zawiera wszystkie manifesta, odezwy, postanowienia Rządu, wiadomości, i. t. d. Jest to rys wypadków zaszłych, słowem Historia ostatniego Powstania kilkondniowego, czego tam chciano, jak się brano do odzyskania niepodległości, jakie były usposobienia Rządu Rewolucyjnego w Krakowie i. t. d. **DZIENNIK WSPOMNIONY** wierzycielnie co do słowa, nawet co do formatu i winetek przedrukowany został. — Sprzedawać się będzie od dnia 24 b. miesiąca przy ulicy Suger N. 3, u P. Antoniego Boczkowskiego. — Cena fr. 5. — Ziomkowie mieszkający na prowincji zgłaszają się mają mandatem pocztowym franco a zaraz im odesłany zostanie. — W Anglii sprzedaje się u P. Jackowskiego, 21 Percy Street Totenham Court-Road.

Na upominek Lordowi Dudley Stuart złożyli: Borzęcki Erazm z St-Omer, fr. 2; Nawrocki z Avignon, fr. 1. — Na pomnik grobowy ś. p. z Tańskich Hoffmanowej złożył: Nawrocki, z Avignon, f. 1.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.